

# Gombrowicza recepta na powieść [Gombrowicza]

Osobom, interesującym się moją techniką pisarską, przekazuję następującą receptę.

Wejść w sferę snu.

Po czym zacznij pisać pierwszą lepszą historię, jaka ci przyjdzie do głowy i napisz ze 20 stron. Potem przeczytaj.

Na tych 20 stronach znajdzie się może jedna scena, kilka pojedynczych zdań, jakaś metafora, które wydadzą ci się podniecające. Napisz więc wszystko jeszcze raz, starając się aby te podniecające elementy stały się osnową - i pisz, nie licząc się z rzeczywistością, dążąc tylko do zaspokojenia potrzeb twojej wyobraźni.

Podczas tej powtórnej redakcji wyobraźnia twoja przyjmie już pewien kierunek - i dojdiesz do nowych skojarzeń, które wyraźniej określą teren działania. Wówczas napisz 20 stron dalszego ciągu, idąc wciąż po linii skojarzeń, szukając zawsze pierwiastka podniecającego - twórczego - tajemniczego - objawicielskiego. Potem napisz wszystko jeszcze raz. Tak postępując ani się spostrzeżesz, kiedy wytworzy ci się szereg scen kluczowych, metafor, symboli (jak w *Trans-Atlantyku* „chodzenie”, „pusty pistolet”, „ogier” lub w *Ferdydurke* „części ciała”) i uzyskasz szyfr właściwy. I wszystko zaczniesz ci się pod palcami zaokrąglać mocą własnej swojej logiki, sceny, postaci, pojęcia, obrazy zażądają swego dopełnienia i to, co już stworzyłeś, podyktuje ci resztę.

Jednakże cała rzecz w tym, abyś, poddając się w ten sposób biernie dziełu, pozwalając aby stwarzało się samo, nie przestał ani na chwilę nad nim panować. Zasada twoja w tym względzie ma być następująca: nie wiem dokąd dzieło mnie zaprowadzi ale, gdziekolwiek by mnie zaprowadziło, musi wyrażać mnie i mnie zaspakajać. Zaczynając nie miałem pojęcia o tym, że on doprowadzi mnie do Polski, gdy jednak to się stało postarałem się aby nie kłamać - aby kłamać jak najmniej - i aby wyzyskać tę okazję dla wyładowania się i wyżycia... I wszystkie problemy, które nasuwa ci takie samorodne i na oślep stwarzające się dzieło, problemy etyczne, stylu, formy, intelektu, muszą być rozwiązywane z pełnym udziałem twojej najostrzejszej świadomości oraz z maksymalnym realizmem (gdyż wszystko to jest grą kompensacji: im bardziej jesteś szalony, fantastyczny, intuicyjny, nieobliczalny, nieodpowiedzialny, tym bardziej musisz być trzeźwy, opanowany, odpowiedzialny).

W rezultacie: pomiędzy tobą a dziełem powstaje walka, taka jak pomiędzy woźnicą a końmi, które go ponoszą. Nie mogę opanować koni, lecz muszę dbać abym się na żadnym zakręcie tej jazdy nie wyrzucił. Dokąd zajadę - nie wiem, lecz muszę zajechać cało. Więcej - muszę przy sposobności wydobyć całą rozkosz z tej jazdy.

I w ostatecznym rezultacie: z walki pomiędzy wewnętrzną logiką dzieła, a moją osobą (gdyż nie wiadomo: czy dzieło jest tylko pretekstem abym ja się wypowiedział, czy też ja jestem pretekstem dla dzieła), z tego zmagania rodzi się coś trzeciego, coś pośredniego, coś jakby nie przeze mnie napisanego, a jednak mojego - nie będącego ani czystą formą, ani bezpośrednią moją wypowiedzią, lecz deformacją zrodzoną w sferze „między”: między mną a formą, między mną a czytelnikiem, między mną a światem. Ten twór dziwny, tego bastarda, wsadzam w kopertę i posyłam wydawcy.

Po czym czytacie w prasie: „Gombrowicz napisał *Trans-Atlantyk* aby dowieść...”, „Też dramatu *Ślub* jest...”, „W *Ferdydurke* Gombrowicz chce powiedzieć...”

Dziennik 1953-1956

Op



# Gombrowicz o literaturze poważnej

Zdarzają się im, poza tym, dość dziwne pretensje. Wymagają, przynajmniej niektórzy, abym im ten świat „rozwiązał” - załatwił jego tragiczne sprzeczności, zamienił go w „konstruktywny” światek. To trochę dziecinne. Ja na pewno gordyjskich węzłów życia nie rozsuptam. Moja moralność? Ależ polega ona w pierwszym rzędzie na wyrażeniu mego protestu w imię ludzkości mojej na tej ironii, sarkazmie, które bunt mój wyrażają. A po wtóre, na wierze, iż wszystko, co nam pozwala lepiej odcyfrować prawdziwą naszą naturę i naszą sytuację w świecie, jest triumfem naszym nad naturą.

Według mnie, literatura niepoważna usiłuje rozwiązać problemy egzystencji. Literatura poważna je stawia. Problemów egzystencji nie załatwi jeden człowiek - one rozwiązują się, jeśli się rozwiązują, w ludzkości.

Literatura poważna nie jest po to, żeby ułatwiać życie, tylko żeby je utrudniać.

*Dziennik 1957-1961*

## Gombrowicz o złej powieści

„(...) Dzisiaj skłonny jestem przypuszczać, że ten pomysł *złej powieści* był szczytowym momentem całej mojej kariery literackiej nigdy nie nawiedziła mnie, ani przedtem ani potem, idea bardziej twórcza. Cóż bowiem oznaczał ów program, którego ja wówczas nie byłem w stanie sformułować dokładnie? Pisarz, choćby najbardziej oderwany od świata, zawsze pisze dla kogoś, dla urojonego choćby czytelnika. Oczywiście, inaczej się pisze dla kulturalnego odbiorcy, czy nawet dla krytyka, a inaczej dla pospolitego pożeracza zadrukowanego papieru. Ale, jak dotąd, nawet tworząc dla maluczkich pisało się z *wysoka* pisarz wprawdzie zniżał się na poziom masy, ale o tyle tylko, o ile mu na to pozwalała jego kultura, jego literackie dobre wychowanie. Mój projekt był w tym sensie niesłychanie radykalny: oddać się masie, stać się gorszym, niższym nie tylko opisywać tę niedojrzałość, lecz nią właśnie pisać była to, słowem, idea, którą w późniejszym wieku określiłem jako postulat, że w kulturze nie tylko niższy powinien być stwarzany przez wyższego, ale i na odwrót wyższy przez niższość”

*Wspomnienia polskie*

To, co wypierane przez nas, lokuje się w sferze cienia. Porzucone, zaczyna funkcjonować samowolnie, bez naszej kontroli czy choćby świadomości. Nie znajdując ujścia wciąż rośnie, potężnieje, aż w końcu domaga się ujawnienia, chcąc wreszcie uczestniczyć w naszej realnej egzystencji.

To, co wyparte, zaczyna nami powodować; efekty tych działań nazywamy sytuacjami absurdalnymi, niekonwencjonalnymi zachowaniami, przypadkami zagadkowymi, a czasem opętaniem...

Czy miłość nie jest największym wrogiem? Czy kiedy to uczucie nie poddające się kontroli, pozbawiające możliwości dystansowania, wytracające w nas rzekomą równowagę, nakazujące całkowite i bezwarunkowe oddanie się drugiemu, rozwijające namiętność dzielenia się wszystkim, co mamy, wstrząsające naszą tożsamością i wiążące ją silnie w drugim czy kiedy to uczucie zaczyna się w nas rodzić, równocześnie nie rozwija się lęk i chęć zaprzeczenia temu uczuciu, czy choćby jego ukrycia?

Katarzyna Warnke

istota

WITOLD GOMBROWICZ



# Gombrowicz o bohaterze

## [Gombrowicza]

Ujmują mnie na ogół jako jedną więcej walkę ze społeczeństwem, krytykę społeczeństwa. Zobaczmyż, czy mój człowiek nie rozsądzi tego ujęcia.

Oto pokrótce cechy mojego człowieka.

1) Człowiek stwarzany przez formę, w najgłębszym, najogólniejszym znaczeniu.

2) Człowiek jako wytwórca formy, jej niezmordowany producent.

3) Człowiek zdegradowany formą (będący zawsze „nie-do” - niedokształcony, niedojrzały).

4) Człowiek zakochany w niedojrzałości.

5) Człowiek stwarzany przez Niższość i Młodszość.

6) Człowiek poddany „międzyludzkiemu”, jako sile nadrzędnej, twórczej, jedynej dostępnej nam boskości.

7) Człowiek „dla” człowieka, nie znający żadnej wyższej instancji.

9) Człowiek dynamizowany ludźmi, nimi wywyższony, spotęgowany.

Te właściwości mojego człowieka na razie przychodzą mi na myśl. Chcecie wszystko sprowadzić do jednego jedyne buntu przeciw społecznym formom bytowania?



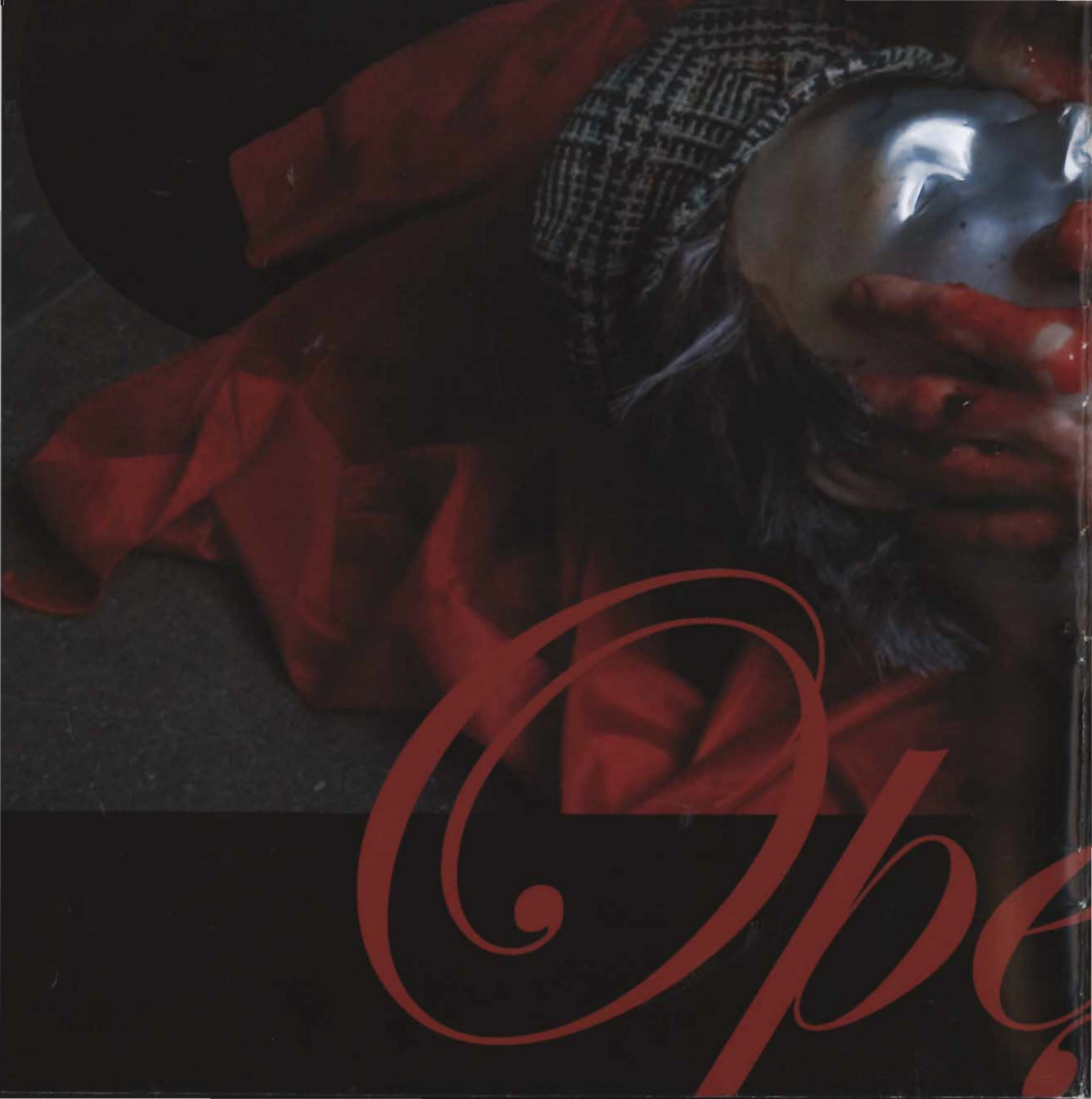






*stami*

WITOLD GOMBROWICZ



P

Adaptacja, reżyseria, opracowanie muzyczne, video - KRZYSZTOF ZAPRAWA  
Scenografia i kostiumy - ANNA MARIA KARZMARSKA  
Dramaturgia - KATARZYNA WARNKE  
Choreografia - MIKOŁAJ MIKOŁAJCZYK

Obsada: Książę DARIUSZ MAJ, Cholawicki DANIEL CHRYC, Leśzczuk  
Di Mildi MARTA ZIĘBA, Śledczy / Robotnik / Rudziański ŁUKASZ BRZEŃ  
Komisarz / Kotlak SŁAWOJ JĘDRZEJEWSKI, Hińcz KRZYSZTOF ZAPRAWA  
Skoliński DARIUSZ SKOWROŃSKI, Walczak / Franio PAWEŁ SMAGA  
Doktorowa AGNIESZKA KWIETNIEWSKA, Grzegorz RYSZARD WĘGIERSKI  
Młoda Małżonka MAŁGORZATA BIAŁEK, Ziółkowska EWELINA ŻAK, ...

Asystent reżysera MAŁGORZATA ŁAKOMSKA, Inspicjent / sufler ANNA SOLAREK,  
Realizacja światła TOMASZ BERNAŚ, MIROSŁAW ORŁOWSKI, Realizacja dźwięku ANNA  
Brygada obsługi sceny MIROSŁAW ZARZECKI - brygadzysta, ŁUKASZ DRESZEL, TOMASZ

45.sezon

2008/2009

286. Premiera

[21 listopada 2008]

[www.teatr.walbrzych.pl](http://www.teatr.walbrzych.pl)



Dyrektor naczelny DANUTA MAROSZ

Zastępca dyrektora SEBASTIAN MAJEWSKI

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szanławskiego w Walbrzychu

Institucja Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego

pl. Teatralny 1, 58-300 Walbrzych

Biuro Współpracy z Publicznością: 074 664 96 95

Współpracownicy:

Urząd Miejski w Walbrzychu, Starostwo Powiatowe w Walbrzychu, Cukiernia OLEŃKA s.j., Centrum Ogrodnicze - EUROOGRO

Hanna i Stanisław Pietryga - autoryzowany dealer Stihl], BAD - Hurtownia Artykułów Nabiałowo - Spożywczych, Fabryka,

Porcelany KRZYSZTOF S.A., Zakłady Mięsne, MIRJAN s.j. - M.J. Olędzcy, Drukarnia POLDRUK S.C.,

# ZTOF GARBACZEWSKI

AFAŁ KOSOWSKI, Maja PAULINA CHAPKO (gościnnie),  
NSKI / KRZYSZTOF GRABOWSKI,  
CKI (gościnnie), Ochołowska IRENA WÓJCIK,  
(gościnnie), Wyciskówna MAŁGORZATA ŁAKOMSKA (gościnnie),  
YN, Młody Małżonek ANDRZEJ KŁAK,  
mczyk PIOTR TOKARZ, Maliniak ADAM WOLAŃCZYK (gościnnie),

EJ RZYMAN, Kierownik produkcji ROMAN BERNAT,  
SERWA, SZYMON SZKÓLSKI, MIROSŁAW SZCZERSKI - rekwizytor

Główny księgowy ELŻBIETA MAKANDASIS, Kierownik literacki KATARZYNA MIGDAŁOWSKA, Koordynator artystycznej JOANNA PODLEWSKA, Kierownik techniczny ROMAN BERNAT, Kierownik Biura Współz Publicznością KRZYSZTOF KOBIELEC, Kierownik administracyjno-gospodarczy JANUSZ KRZYSZPIN, Pr i reklama ALINA JASTRZĘBSKA, KAROLINA MARCINIAK, Kierownik sekretariatu i kadr DOROTA ZAGRO Kierownicy pracowni: elektroakustycznej MIROSŁAW ORŁOWSKI, krawieckiej ANNA TRUSZKOWSKA, sto modelatorskiej JAROSŁAW SKUDYNOWSKI, brygadzysta sceny MIROSŁAW ZARZECKI

